

Monika Bobako

"Hegel i Derrida. Filozofia w wersji radykalnej", Włodzimierz Lorenc, Warszawa 1994 : [recenzja]

Sztuka i Filozofia 11, 235-238

1996

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

samym to właśnie psychologia, a właściwie psychoanaliza, powinna stymulować rozwój etyki humanistycznej.

Interesująca jest także wspomniana już prezentacja teorii typów charakterologicznych (rozdział 4) oraz następująca po niej analiza pojęcia i kryteriów klasyfikacji przyjemności. Wg Fromma dzięki analizie różnic jakościowych pomiędzy różnymi typami osobowości, możemy znaleźć klucz do zrozumienia braku równorzędności między przyjemnością a wartościami etycznymi: „Przyjemność nie jest głównym motorem działania, ale elementem towarzyszącym produktywnej aktywności”. W tym samym rozdziale autor prezentuje kontrowersyjny i niepotrzebny moim zdaniem podział wiary na racjonalną i irracjonalną.

Wszystkim rozważaniom Fromma towarzyszy przekonanie (wiara racjonalna – jak sam by to określił), że psychologii, jako nauce empirycznej poddawanej ciągłej relatywizacji, nie grozi popadnięcie w autorytarność. Co więcej, jest ona zdolna do demistyfikacji dewiacyjnych i irracjonalnych postaw, które podobnie jak ślepe podporządkowanie etykom autorytarnym oddalają człowieka od osiągnięcia celu, którym jest stanie się sobą i bycie dla siebie. Zapominanie o tym celu to właśnie, zdaniem autora, „problem moralny dnia dzisiejszego”.

Mówienie o aktualnych problemach w sposób przystępny, tak aby zachęcić, a nie odstraszyć czytelnika od pogłębiania wiedzy w danej dziedzinie, jest niewątpliwie największym atutem Ericha Fromma. Mając w pamięci sukces *Mieć czy być* na naszym rynku, należy sądzić, że także *Niech się stanie człowiek* będzie tytułem cieszącym się zasłużoną popularnością i tym samym skutecznie przypominającym nam, na czym polega istota człowieczeństwa.

Piotr Mrówczyński

Włodzimierz Lorenc: *Hegel i Derrida. Filozofia w wersji radykalnej.* Instytut Filozofii UW, Warszawa 1994.

Książka podejmuje analizę dwóch opozycyjnych zjawisk współczesnej filozofii, które autor – wykorzystując terminologię Derridy – nazywa *radykalizmem całości* i *radykalizmem źródeł*. Materiałem do tej analizy okazuje się z jednej strony myśl Hegłowska, z drugiej – fenomenologia

i nawiązujący do niej Heidegger, Levinas i Derrida. Heglizm, opierający się na przekonaniu, że „prawdziwą postacią istnienia prawdy może być tylko jej naukowy system”, reprezentuje tutaj jedno z odwiecznych dążeń ludzkiego myślenia do ujęcia wiedzy w zamkniętą całość. Na drugim biegunie sytuuje się Husserl ze swoim hasłem „powrotu do rzeczy samych”, określającym jego filozofię jako dążenie do źródeł. O ile jednak heglizm bez wahania zostaje przez Włodzimierza Lorenca określony jako radykalizm całości, o tyle Husserlowskie intuicje muszą przebyć długą drogę modyfikacji i przekształceń w koncepcjach Heideggera i Levinasa, zanim u Derridy zyskają miano radykalizmu źródeł. Autor odslania pułapki zarówno pierwszej, jak i drugiej z tych opcji, proponując ostatecznie rozwiązanie kompromisowe.

Książka rozpoczyna się wskazaniem na sytuację we współczesnej nauce: nauka, uniezależniwszy się od filozofii, pozostała wierna jej ideom (afirmacji świata oraz dążenia do jego eksploracji). W toku swojego rozwoju jednak zmuszona została do rezygnacji z ambicji samougruntowania się, oraz utworzenia systemu, zawierającego całość ludzkiej wiedzy. Ostatnią próbą zaspokojenia tych ambicji był heglizm, który, w swej ortodoksyjnej wersji, nie będąc obecnie – w naszej postmodernistycznej epoce – traktowany jako poważna propozycja filozoficzna, ciągle jednak wymusza na swoich antagonistach określanie się wobec postawionych przezeń problemów.

Pierwszym wielkim krytykiem Hegla był Husserl, który sformułował na nowo cel filozofii jako dążenie do ścisłej naukowości. Ową ścisłość miała filozofia osiągnąć respektując precyzowane przez Husserla reguły postępowania badawczego (redukcje itd.), a które polegały na sięganiu do źródeł, lokalizowanych przez niego w obrębie transcendentnej subiektywności. Autor książki *Hegel i Derrida...* wynajduje jednak w obszarze fenomenologii szereg niekonsekwencji, które uniemożliwiają określenie jej jako radykalizmu źródeł. Według Włodzimierza Lorenca pewną radykalizacją fenomenologii jest jej ujęcie przez Heideggera, który traktuje ją jedynie jako metodę badawczą, nie wyznaczającą samego przedmiotu badań. To pozwala mu postawić własne, głębiej drażące pytanie o warunki nie tyle przedmiotu, co bytu, a więc o możliwość transcendentnej syntezy, która dla Husserla jest czymś oczywistym. Wiąże się to z przesunięciem uwagi z *bytu* na *bycie*. Taka perspektywa pozwala Heideggerowi uwolnić się od dominujących w europejskiej tradycji filozoficznej metafor naocznościowych, a tym samym umożliwia rozszerzenie badań poza analizę samej świadomości i objęcie nią wszelkich sposobów ludzkiego bycia. Jednym z takich sposobów, który u Heideggera okazuje się

źródłowy, jest nastrój Trwogi. Trwożenie się otwiera nas na świat, umożliwia zrozumienie i jako takie stanowi właściwą potrzebę ludzkiej istoty. Dlatego owa źródłowość myślenia utożsamiona zostaje z autentycznością.

Dalszą radykalizację idei źródłowości Włodzimierz Lorenc dostrzega w koncepcji Levinasa, który krytykuje Heideggera za uleganie greckiej tradycji filozoficznej i fałszywe ujmowanie istoty człowieka w kontekście ontologicznym. Punktem wyjścia Levinasa jest sfera pewnych najbardziej subiektywnych przeżyć związanych z doświadczaniem Innego. Wprowadza on kategorię Twarzy, która ma być podstawą dla całego filozofowania. Spotkanie z drugim jest tu więc traktowane jako doświadczenie źródłowe, o tyle bardziej radykalne niż Heideggerowskie, że otwartość na Innego jest według Levinasa bardziej pierwotna, niż otwartość na byt. I to Twarz ma być źródłem objawiającym wszelki sens. Na bazie tych idei Levinas buduje swoją koncepcję humanizmu, opozycyjną wobec ujęć tradycyjnych, nawiązujących do pojęcia wolności (która według niego prowadzi do egoizmu). U Levinasa kategorią kluczową okazuje się odpowiedzialność.

Kolejny krok dalej, według Lorenca, w radykalizowaniu idei źródłowości stawia Derrida. Nawiązuje krytycznie zarówno do Heideggera, jak Levinasa, i zmieniając diametralnie styl filozofowania (rezygnacja z linearnego dyskursu), formułuje pytanie o warunki źródłowości. Interesuje go zatem coś jeszcze bardziej pierwotnego, niż różnica między bytem a byciem u Heideggera. Na potrzeby swoich rozważań tworzy pojęcie *różni*, która ma oznaczać (?) jakieś podłoże wszelkich różnic i znaczeń, mające pewną strukturę, ale dające się opisywać tylko w przybliżeniu i metaforycznie. Zresztą problem opisu, języka w ogóle, relacji między mową a pismem, jest również bardzo istotny dla Derridy, bo to właśnie doświadczenie językowe uznaje on za ostateczne. Ważną tezę Derridy jest stwierdzenie, że nie istnieje żadne „transcendentalne centrum”, tzn. nie istnieje żadne źródło jako instancja odwoławcza. Tak więc Derrida występuje przeciwko filozofii źródłowej, a jednak – jak wykazuje na przykład Habermas – nie uwalnia się od logiki źródłowości. Zakładając, iż źródła nie ma, podąża w jego kierunku. I to właśnie autor książki *Hegel i Derrida...* określa jako *radykalizm źródeł*. Na tle rozważań Derridy o różni, Lorenc przedstawia jego stosunek do filozofii, wyrażający się w programie jej dekonstrukcji. Program ten okazuje się przesłanką negacji humanizmu, łączonego przez Derridę z metafizycznym (a więc fałszywym) ujmowaniem człowieka.

W ostatnim rozdziale autor zestawia idee heglowskie z wynikami swoich rozważań nad poglądami Heideggera, Levinasa i Derridy. Dopiero tu zaakcentowane zostają wszystkie konsekwencje przeciwstawności dążeń

Hegla i postfenomenologów. Okazuje się, że opozycja ta jest istotnym elementem struktury obszaru współczesnej filozofii. Każdy program bowiem musi określić swoje miejsce wobec opisywanych przez Lorenca radykalizmów, z których zarówno jeden, jak i drugi, ma swoje nieusuwalne słabości. Sam autor, usiłując ich uniknąć, opowiada się za postawą kompromisową, zbliżoną do tej, jaką zajmuje Merleau-Ponty.

Książka *Hegel i Derrida. Filozofia w wersji radykalnej* jako całość rozjaśnia więc pewną sytuację problemową współczesnej filozofii, przenikającą wszelkie jej dziedziny (od refleksji epistemologicznej, przez metafizykę, do silnie akcentowanej etyki), a tym samym stanowi istotny wkład w kształtowanie swoistej samoświadomości współczesnego myślenia.

Monika Bobako

Witold Mackiewicz: *Ontologia jednostki. Indywidualizm filozoficzny na przykładzie własnym.* „Witmark”, Warszawa 1995.

Książka W. Mackiewicza *Ontologia jednostki. Indywidualizm filozoficzny na przykładzie własnym*, jest prezentacją tez indywidualizmu filozoficznego i ich realizacją na przykładzie własnym autora. Dzięki temu zostaje stworzony i spełniony projekt ontologii jednostki. Jednostka sama stwarza sobie swój obraz świata, w którym istnieje, zgodnie z przyjętymi przez siebie prawidłami. Twórca *Ontologii jednostki* najpierw rozważa (i przyjmuje) założenia dotyczące całego projektu, a następnie przedstawia „instrukcję stosowania się” do stworzonej przez siebie teorii istnienia jednostki.

Tezy przedstawione przez twórcę *Ontologii jednostki* brzmią: U podstaw ludzkiego bytowania leży indywidualność (tożsamość indywidualna i unikatowość), zatem odrębność i zróżnicowanie. Człowiekowi nie jest dostępny „świat w ogóle”, taki jakim on jest sam w sobie, ale jedynie ludzki obraz świata. Wielość ludzi pociąga za sobą wielość obrazów, stąd brak jedności poglądów, a więc i porozumienia dotyczącego problemów obrazowania świata oraz spraw człowieka. Konstrukcje „spójnej całości” mają charakter incydentalny i tylko doraźne uzasadnienie (por. s. 178).

Podstawą istnienia jednostki jest jej indywidualna tożsamość; to wymaga przyznania jednostce autonomii, a potwierdzenia autonomii należy szukać w konfrontacji jednostki ze światem zewnętrznym. Odwołanie się